



Cudowne zwierzątka i przyjaciele

Anna Krakowska

Justyna Sprutta

Artur Chabrowski

Cudowne zwierzaki i przyjaciele

Anna Krakowska, Justyna Sprutta

Artur Chabrowski

Cudowne zwierzaki i przyjaciele

Justyna Sprutta, Anna Krakowska, Artur Chabrowski

Wydawca: self publisher: Artur Chabrowski

ISBN: 978-83-971522-0-5

korekta: Justyna Sprutta

ilustracje: Anna Wajda

@Copywrite Artur Chabrowski

@Copywrite Anna Krakowska

@Copywrite Justyna Sprutta

Spis treści

Róży początek.....	5
Skrzat Żeglarz.....	7
Przygody Futrzaka.....	60
Pierwszy dzień wiosny.....	92
Opowieści róży.....	108
Zakończenie Róży.....	123
Informacje o autorach.....	124

Róży początek

Opowiem Wam, drogie Dzieci, cztery wspaniałe historie. Przeprowadzę Was przez różne pory roku, wydarzenia, podróże oraz przygody, w których każde z Was znajdzie coś dla siebie. W tych historiach istnieje wiele miejsc już odkrytych przez naszych przyjaciół, którzy przeżywają rozmaite emocje, bawiąc się, ucząc i poznając owe miejsca. Różnorodność bohaterów i ich przygód pozwoli Wam rozwinąć wyobraźnię.

Możliwe, że jesteście zniecierpliwieni, więc nie zatrzymuję Was już dłużej i zapraszam do czytania.



Justyna Sprutta

Skrzat Żeglarz

Prolog

Mam na imię Piccolo. Mieszkam niedaleko Lublina, nieopodal lasu, w domu wśród wzgórz. Uwielbiam przyglądać się książkom i je czytać. Zresztą jestem skrzatem namalowanym na zakładce do książek. Czasem wraz z moją właścicielką Tosią wędruję latem do ogrodu, w którym czyta ona książki, leżąc w swoim hamaku, a zimą odpoczywam na jednej z jej półek z książkami, w cieple ognia buchającego z kominka. Znam prawie wszystkie książki Tosi.

Pewnego razu Tosia włożyła zakładkę ze mną do książki o podróżach po dalekich morzach i oceanach, o wielkich, dostojnych żaglowcach i brodatym żeglarzu, który samotnie przemierzał niebezpieczne wody...

– Ależ to musi być bardzo ciekawe! – krzyknąłem. Chciałem przeczytać tę książkę, a musicie wiedzieć, że skrzaty już od

małości potrafią czytać. Musiałem jednak poczekać, aż Tosia położy się spać i zaśnie.

– Tosiu, umyłaś ząbki i uszy? – rozległ się w pokoju Tosi głos jej mamy.

Dziewczynka uniosła się na swoim łóżku:

– Tak, mamu – odpowiedziała.

– Więc możesz troszkę poczytać, ale niezbyt długo, ponieważ jutro rano jedziemy na zakupy do Lublina – powiedziała mama Tosi i cichutko zamknęła za sobą drzwi.

Tosia czytała inną książkę. Książka o podróżach leżała na stoliku, a zakładka ze mną w jej pobliżu. Kiedy Tosia zgasła światło, postanowiłem poczytać książkę. Bardzo, bardzo fascynowały mnie podróże. Nie wiedziałem jeszcze, że zaczyna się moja wielka, życiowa przygoda...

Rozdział 1

Skrzat zsunął się szybko z zakładki. Zrzucił książkę ze stolika na ziemię i już miał pociągnąć ją ku drzwiom, gdy nagle usłyszał w ciemnościach piskliwy głos:

– Nieładnie, proszę pana. Nie zrzuca się książki na podłogę.

Wystraszony, rozejrzał się wokół.

– Kto tutaj jest? – zapytał szeptem.

Wtedy zobaczył przy drzwiach kocura. To był Mruczek, kot Tosi. Ale co on robi w pokoju? – zapytał siebie Piccolo. Poruszając się łagodnie, kot podszedł do Piccola, a następnie przeciągnawszy się, ziewnął, potrząsnął głową i usiadł tuż przed stojącym skrzatem.

– Chciałem tylko poczytać tę książkę... nie miałem sił, by zabrać ją ze stolika – tłumaczył się Piccolo.

Kot z niezadowoleniem pokręcił głową:

– Gdybyś mnie poprosił, chętnie pomógłbym tobie... – powiedział.

Piccolo westchnął ciężko:

– Wiem – odrzekł ze smutkiem – ale nie wiedziałem, że tutaj jesteś.

Mruczek, zrezygnowany, machnął łapą.

– Jak mam wyjść z pokoju? – zapytał kota skrzat, widząc zamknięte drzwi.

– Okno jest otwarte – zauważył kot – Ja często przechodzę przez okno.

– A czy możesz mi pomóc dostać się na parapet? – spytał skrzat.

Kot popatrzył na niego, wpierw z politowaniem, a potem ze zrozumieniem:

– Wsiądziesz na mój grzbiet, chociaż bardzo tego nie lubię, a książkę wezmę w zęby – zaproponował.

Piccolo skinął głową na znak, że się zgadza. Kiedy kot przypadł do ziemi, skrzat wspiał się na jego grzbiet.

– Ojej, jak wysoko! – krzyknął.

– Cicho, sza! – miauknął kot – bo obudzisz Tosię.

Potem wziął książkę w zęby i jednym susem znalazł się na parapecie, ze skrzatem na grzbiecie. Okno było uchylone, a z zewnątrz przedostawał się do domu zapach letnich kwiatów.

– Pomagam ci – rzekł kot – lecz książkę pozostawisz na progu domu Tosi. Nie powinienes jej brać bez pozwolenia...

– Wiem i za to bardzo przepraszam – powiedział skrzat – ale muszę koniecznie ją przeczytać...

Milcząc, kot przecisnął się przez szparę w uchylonym oknie.

– A teraz trzymaj się, bo skaczę w trawę! – zawołał do skrzata.

Piccolo złapał się sierści kota i przytulił do jego grzbietu. Po chwili obaj znaleźli się na ziemi.

– Co to za porządki! Proszę uważać! – nagle w trawie rozległ się krzyk.

Mruczek zamarł.

W tym momencie skrzat zeskoczył z kociego grzbietu.

– Weź ode mnie książkę, bo... – zaczął kot. Skrzat usunął mu z pyszczka książkę i spojrzał niepewnie na swojego towarzysza.

– Brak dobrego wychowania! – ponownie rozległ się ten sam głos.